



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

WILHELM
WYRWIŃSKI „WILK”
ZYGMUNT WIKTOR
BOBROWSKI
„ZDZISŁAW”

Marek Gałęzowski



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Odznaka I Brygady „Za wierną służbę” (WBH)



WILHELM WYRWIŃSKI „WILK”

1882–1918

ZYGMUNT WIKTOR BOBROWSKI „ZDZISŁAW”

1885–1919

W wojnach o granice II Rzeczypospolitej poległo wielu oficerów Legionów Polskich, którzy wstąpili do Wojska Polskiego natychmiast po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. Pierwsi zginęli już na początku wojny z Ukraińcami na obszarze byłego zaboru austriackiego, nazywanego Małopolską Wschodnią. Byli wśród nich kapitanowie Wilhelm Wyrwiński „Wilk” (utalentowany artysta malarz) i Zygmunt Wiktor Bobrowski „Zdzisław” (absolwent studiów technicznych). Obaj należeli do grona pierwszych członków Związku Walki Czynnej – tajnej organizacji niepodległościowej, powołanej w zaborze austriackim w 1908 r. Po wybuchu I wojny światowej wstąpili do Legionów Polskich, w których szybko uzyskali szarże oficerskie. Bobrowski już na początku bojów pułku Piłsudskiego został ciężko ranny, wrócił jednak do służby po wielomiesięcznej rekonwalescencji. Wyrwiński przeszedł cały szlak I Brygady.



- Obaj oficerowie odegrali ważną rolę u początku tworzenia Wojska Polskiego i w pierwszej fazie, ciężkiej i okupionej znacznymi stratami wojny z Ukraińcami.

WILHELM WYRWIŃSKI „WILK”

Student Akademii Sztuk Pięknych

Urodził się 30 grudnia 1882 r. w Kętach w powiecie oświęcimskim jako syn Stanisława i Albertyny z d. Volkman (matka była z pochodzenia Węgierką). Miał brata Eugeniusza oraz siostrę Marię, zamężną Witkiewicz. Uczył się w seminarium nauczycielskim w Krakowie, a po jego ukończeniu w 1903 r., rozpoczął studia na Akademii Sztuk Pięknych. Był uczniem wybitnych polskich malarzy – Józefa Pankiewicza i Józefa Mehoffera. Jako student brał udział w wystawach Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”. Malował akwarele – pejzaże i portrety, projektował także zabawki i exlibrisy. Wykonał też portret cara Rosji Mikołaja II, aby następnie podobiznę monarchy, który uosabiał ucisk Polaków w zaborze rosyjskim, spalono 2 lutego 1905 r. w czasie demonstracji pod pomnikiem Adama Mickiewicza na Rynku Głównym w Krakowie (co, jak można się domyślać, spowodowało natychmiastowe rozpędzenie protestu przez austriacką policję).

Wilhelm Wyrwiński należał do pierwszych, którzy zaangażowali się w działalność niepodległościową, zainicjowaną przez Józefa Piłsudskiego w zaborze austriackim. W 1908 r. wstąpił do Związku Walki Czynnej, a trzy lata później zaczął działać w Towarzystwie „Strzelec”, w którym pełnił funkcję instruktora i komendanta niższej szkoły podoficerskiej.



Członkowie Towarzystwa „Strzelec” (od lewej): Adam Koc, Edward Rydz „Śmigły”, Stanisław Machowicz „Sawa”, Józef Zamorski „Kordian”, Wilhelm Wyrwiński „Wilk”, Kraków, przełom 1911 i 1912 r. (WBH)

Młodszy o trzynaście lat brat Wilhelma, Eugeniusz Wyrwiński również działał w ruchu niepodległościowym przed I wojną światową, a następnie, pod pseudonimem „Kogut”, był oficerem Legionów Polskich. Wielokrotnie odznaczył się męstwem, m.in. w boju pod Samokłeskami, atakując na czele kilkusobowego patrolu kilkakrotnie liczniejszą obsadę rosyjskiej placówki, oraz pod Kostiuchnówką. Po rozwiązaniu Legionów był dowódcą lotnego oddziału Polskiej Organizacji Wojskowej w Krakowskiem. Pod jego rozkazami służył m.in. August E. Fieldorf, przysły dowódca Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, zamordowany z wyroku władz komunistycznych w 1953 r. Po odzyskaniu niepodległości Eugeniusz wstąpił do Wojska Polskiego. Brał udział w wojnie z bolszewikami, przejściowo jako dowódca pułku, wykazując „zawsze niewzruszony hart, zimną krew i bardzo dodatni wpływ na żołnierza, powierzone mu akcje prowadził ze spokojem i dokładnością wytrwałego dowódcy, opanowując doskonale cały oddział i dochodząc zawsze tam, gdzie mu rozkaz nakazywał”. W międzywojniu służył na różnych stanowiskach dowódczych w piechocie, a w latach trzydziestych – w broni pancernej; osiągnął stopień pułkownika. Udzielał się w życiu sportowym, był członkiem władz Polskiego Związku Motocyklowego i członkiem honorowym Wojskowego Klubu Sportowego Legia Warszawa. We wrześniu 1939 r. został internowany w Rumunii. Należał do grupy piłsudczykowskiej, która zorganizowała ucieczkę marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza z miejsca internowania w Dragoslavele 15 grudnia 1941 r. Później wraz z gen. Stefanem Hubickim kierował Bazą Obozu Polski Walczącej na Węgrzech (ekspozytury konspiracyjnej organizacji piłsudczykowskiej w okupowanym kraju). Po jej scaleniu z Armią Krajową znalazł się w sztabie Oddziałów AK na Węgrzech. Zmarł w latach pięćdziesiątych w Wenezueli. Był odznaczony Virtuti Militari i Krzyżem Niepodległości.



Brat Wilhelma Eugeniusz
Wyrwiński „Kogut”,
oficer WP,
lata trzydzieste XX w.
(WBH)

Bohater spod Kostiuchówki

Po wybuchu wojny, 4 sierpnia 1914 r. Wilhelm Wyrwiński objął dowództwo plutonu w V batalionie strzeleckim oddziału Józefa Piłsudskiego. Był wśród tych, którzy 9 października otrzymali od Komendanta pierwszą nominację oficerską. W czasie bojów legionowych na Kielecczyźnie zyskał opinię oficera mężnego i pełnego inicjatywy. „Jako dowódca plutonu odznaczył się pod Krzywopłotami, biorąc na czele patrolu kilkunastu jeńców” – pisano o nim w jednej z opinii.

2 grudnia 1914 r. „Wilk”, bo taki pseudonim przyjął Wyrwiński, przeszedł na stanowisko dowódcy plutonu w VI batalionie I Brygady. Jego bezpośrednim przełożonym był słynny oficer Legionów Polskich Leopold Lis-Kula. Wysoko cenił on Wyrwińskiego i kiedy ten z czasem



Oficerowie VI batalionu I Brygady: por. Wilhelm Wyrwiński (pierwszy z prawej), Marian Kukiel (drugi z prawej), chor. Józef Fela (w środku, z brodą) podczas kampanii wołyńskiej, 1916 r. (NAC)

otrzymał dowództwo kompanii, powiedział, że gdyby dostał komendę nad batalionem, chętnie służyłby u niego jako dowódca kompanii. W opracowaniu Wacławy Milewskiej i Marii Zientary *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918* tak go charakteryzowano:

„Zdecydowanie mniej żywołowy od swych kolegów z Akademii, mało mówny, skromny, zawsze poważny i skupiony, wprawiał się w wojenne rzemiosło zgodnie z najlepszymi zaletami swego charakteru – metodycznie i gruntownie [...]. W ciągu ponad dwóch lat służby na froncie Wyrwiński był jedynie dwa razy na dwutygodniowych urlopowach. Poza tym cały czas w linii”.

1 stycznia 1916 r. objął dowództwo kompanii w V batalionie 7. pp I Brygady. Uczestniczył w życiu kulturalnym Legionów jako ilustrator pisma „Konferencja Pokojowa”. Nadal malował – „tworzył na ogół akwarelowe i rysunkowe portrety oraz studia portretowe anonimowych żołnierzy. Do dziś przetrwało zaledwie kilka wojennych prac artysty. Jest wśród nich studium portretowe nieznaney z nazwiska kobiety w mundurze legionowym – jedyny znany dotąd artystyczny wizerunek kobiety-żołnierza. W tej spuściźnie wyjątek stanowi też jedyny imienny portret oficera legionowego wykonany przez Wyrwińskiego. Przedstawia on dowódcę »Wilka«, por. Leopolda Lisa-Kulę” (W. Milewska, M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918*).



Major Leopold Lis-Kula,
w latach 1918–1919
(NAC)



Porucznik Wilhelm Wyrwiński (w pierwszym rzędzie trzeci z prawej) i ppor. Jan Kotowicz (w pierwszym rzędzie szósty z prawej), późniejszy dowódca 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK wśród oficerów I Brygady Legionów, listopad 1916 r. (NAC)

Podczas kampanii wołyńskiej, podobnie jak wcześniej, Wyrwiński wielokrotnie odznaczył się męstwem, m.in.: w bitwie pod Kukłami, a później w wiosennych walkach pozycyjnych. Jeden z jego żołnierzy, Jakub Hoffman, wspominał o osobistym prowadzeniu przez swego dowódcę patroli na przedpola pozycji legionowych, m.in. 28 maja 1916 r. O udziale Wyrwińskiego w największej bitwie legionowej – pod Kostiuchówką – 5 lipca napisał zaś:

„[...] Mochy przełamali front. Uciekamy pospiesznie. [...] »Wilk« zupełnie spokojny. Wyzywa nas od bałwanów i kretynów, od czasu do czasu zatrzymuje nas razem z Lisem i ruszamy do kontrataku.

Zatrzymaliśmy się 16 razy. Podziwiałem »Wilk«, jak spokojnie rzucał granatami, ręce mu się nie trzęsą. Satyr [Albin Fleszar] byczo wygląda z tą swoją twarzą nerwowo wykrzywioną. Co parę kroków podbiegamy, »Wilk« krzyczy, w tył zwrot paczkami ogień, poczem znowu w tył zwrot i w nogi. Mochy walą kolumnami; szczęście że nie strzelają”.

Następnego dnia bitwy „Wilk” przyczynił się do odparcia szarży rosyjskiej kawalerii na pozycje legionistów, uniemożliwiając im wdarcie się na tyły, a w dalszej części bitwy, kiedy Rosjanie opanowali Lasek Polski i zagrozili odcięciem jego kompanii, umiejętnie wyprowadził ją na inną pozycję. To w niepodległej Polsce stało się podstawą do odznaczenia go Orderem Virtuti Militari.



Wilhelm Wyrwiński „Wilk” w towarzystwie Leopolda Lisa-Kuli nad stawem w Pajęcznie, wiosna 1915 r. (NAC)

„Porucznik Wyrwiński zagrożony odcięciem i zagładą swej kompanii, wyprowadził ją całą, dając przytem dowód znakomitej przytomności umysłu, zimnej krwi i nieustraszonej odwagi. Ostatni ustępując pośród mas przeciwnika, wraz z ppor. [Józefem Stanisławem] Kuryłowiczem, granatami ręcznymi zatrzymywał napór, a następnie opanował natychmiast cofającą się linię, uporządkował, stawiając opór i odrzucając ścigających Rosjan przez zwroty zaczepne. W akcji tej por. Wyrwiński okazał się idealnym dowódcą kompanii tylnej straży. We wszystkich bitwach, w których brał udział, okazał stale niewzruszony hart ducha, przytomność, odwagę i gotowość bojową”.

Po odejściu Legionów z frontu, 1 listopada 1916 r. Wyrwiński został mianowany porucznikiem. Wiosną 1917 r. objął dowództwo kompanii w 5. pp, a latem, tak jak inni legioniści, którzy nie złożyli



Kampania wołyńska Legionów. Stoją od lewej: Juliusz Kaden-Bandrowski, Wilhelm Wyrwiński, Michał Żymierski, NN, jesień 1915 r. (NAC)



Kampania wołyńska Legionów. Stoją od lewej: Wilhelm Wyrwiński (trzeci), Juliusz Kaden-Bandrowski (czwarty), Michał Żymierski (piąty), jesień 1915 r. (NAC)

przysięgi dochowania sojuszu z Niemcami i Austro-Węgrami, został wcielony do armii austro-węgierskiej i skierowany na front włoski. Po kilku miesiącach uzyskał zwolnienie z wojska ze względu na zły stan zdrowia. W lutym 1918 r. wrócił na studia w krakowskiej ASP. Równocześnie zgłosił akces do POW.

Po obaleniu władzy austriackiej w Krakowie 1 listopada 1918 r. „Wilk” wstąpił do Wojska Polskiego. Mianowany kapitanem, został dowódcą pociągu pancernego „Piłsudczyk”. Był to austriacki pociąg pancerny, zdobyty przez krakowskich peowiaków w końcu października 1918 r. na bocznicę kolejowej przy stacji Kraków-Płaszów. Jak pisze znawca dziejów polskich pociągów pancernych, Adam J. Ostrówka, ta nowoczesna wówczas maszyna składała się „z dwóch parowozów, dwóch wagonów karabinów maszynowych, dwóch wozów artyleryjskich i jednego szturmowego”. Już od pierwszych dni listopada „Piłsudczyk”



Wilhelm Wyrwiński (w trzecim rzędzie jedenasty z lewej) wśród oficerów polskich i niemieckich podczas inspekcji I Brygady Legionów Polskich przeprowadzanej przez gen. Felixa von Bartha, 13 stycznia 1917 r. (NAC)

patrolował linię kolejową Kraków–Rzeszów, a następnie został skierowany do zaprowadzenia porządku w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie doszło do grabieży mienia powstającego państwa polskiego. 5 listopada w Bochni pociąg podzielono na dwa – dowództwo pociągu pancernego nr 1 zachował Wyrwiński. Na jego czele wkrótce wyruszył do Przemysła, by wesprzeć idące miastu z odsieczą oddziały innego oficera legionowego Juliana Stachewicza. 17 grudnia 1918 r. „Piłsudczyk” Wyrwińskiego skierował się do Lwowa obleżonego przez wojska ukraińskie. Wziął udział najpierw w walkach przy stacji kolejowej w Sądowej Wiszni, za co otrzymał pochwałę Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, a następnie wzdłuż linii kolejowej Gródek Jagielloński – Lwów, m.in.

pod Bartatowem, Mościskami, i pod samym Gródkiem Jagiellońskim, w pobliżu mostu nad Wereszycą. Dawny znajomy, który go odwiedził w tych dniach wspominał, że „Wilk” był bardzo zmęczony – spał jedynie dwie godziny na dobę, poświęcając resztę czasu służbie. O jego wielkim zaangażowaniu świadczy m.in. własny raport dotyczący walk do sztabu obrony Lwowa z 20 grudnia 1918 r. (*Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919*, t. 2...):

„Podejście nieprzyjaciela, który korzystał z mglistej nocy, na Gródek, odbyło się z pewnym zaskoczeniem. Przed godziną 4.00, po spędzeniu nieprzyjaciela z lasku koło mostu Bratkowickiego wyjechała część 1. pp [pociągu pancernego] przeznaczona do osłony stacji w Gródku z powodu zupełnego spokoju tamże, dla patrołowania na most Bratkowicki. Niebawem około godz. 4.30 usłyszał komendant tej części pociągu, por. Bolesław Matzner, strzały karabinowe od strony Gródka. Bezzwłocznie powrócił do stacji, a dojeżdżając do drogi Gródek–Bratkowice przecinającej tor, spostrzegł nieprzyjacielską linię tyraliery, posuwającą się od wspomnianej drogi do stacji, dokąd również pierzchała załoga Gródka, w tej części miasta działająca i dzięki energicznej interwencji ppor. Wiktora [imię nieznane – M.G.], grożąc rewolwerem udało się powstrzymać cofających. Ogień karabinów maszynowych pociągu pancernego powstrzymał nieprzyjaciela, zadając mu straty, zwłaszcza zastrzelenie chorążego Ukraińca, który z wielką odwagą popędzał linię nieprzyjaciela do stacji, zdecydowało o odwróceniu nieprzyjaciela z tej części miasta [...]. Podnieść muszę niestrudzoną postawę i dzielne zachowanie się oficerów 1. pp [pociągu pancernego]. Następnie dzielną obronę mostu na Wereszycy przez żołnierzy i komendanta osłony tego mostu [...].”



Wilhelm Wyrwiński, [przed 1918 r.], (NAC)

Pociąg pancerny „Piłsudczyk” przybył do Lwowa 28 grudnia 1918 r. na stację Persenkówka. Według informacji zamieszczonej w „Kurjerze Lwowskim” tego dnia wieczorem kpt. Wyrwiński wyszedł z pociągu z dwoma żołnierzami w celu skomunikowania się z rtm. Romanem Abrahamem. Krótko po tym został zaskoczony przez pięcioosobowy patrol ukraiński (wziął ich za żołnierzy polskich). Towarzyszący mu żołnierze zbiegli, on sam, nie zdoławszy sięgnąć po swój browning, zginął zakłuty bagnetami. Natomiast wedle informacji z oficjalnego dokumentu pochodzącego z jego akt personalnych poległ od postrzału w głowę.

Mimo śmierci dowódcy pociąg pancerny „Piłsudczyk” wsparł obrońców Lwowa, którzy dzień wcześniej, 27 grudnia, rozpoczęli bitwę o Persenkówkę, jedną z ważniejszych w dziejach obrony miasta. Wilhelm Wyrwiński spoczął na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Pośmiertnie odznaczono go Orderem Virtuti Militari (na wniosek wybitnego historyka, gen. Mariana Kukiela za udział w bitwie pod Kostiuchnowką) i Krzyżem Niepodległości, ponadto w 1920 r. mianowano majorem, a później podpułkownikiem. 1 marca 1919 r. ku czci kpt. Wyrwińskiego nazwę pociągu pancernego nr 8 „Rozwadowczyk” zmieniono na „Wilk”. W czasach III Rzeczypospolitej, w 1991 r. jego imieniem nazwano ulicę na Osiedlu Oficerskim w Krakowie.

„Małomówny, w siwych oczach zamyślenie, w obliczu niebezpieczeństwa spokojny, dla żołnierzy wyrozumiały, choć pedantycznie dbały o wypełnianie rozkazów. Toteż przeważnie lwiał część wykonania brał na siebie” („Kurjer Lwowski”, cyt. za *Panteon polski*)

Jego legionowy dowódca Leopold Lis-Kula, którego sportretował w 1916 r. w czasie bojów na Wołyniu, zginął jako major Wojska Polskiego nieco ponad dwa miesiące później w boju z Ukraińcami pod Torczynem.

Doniesienie o zgonie.

L. ewidencyjna: *1092*

Sala: _____

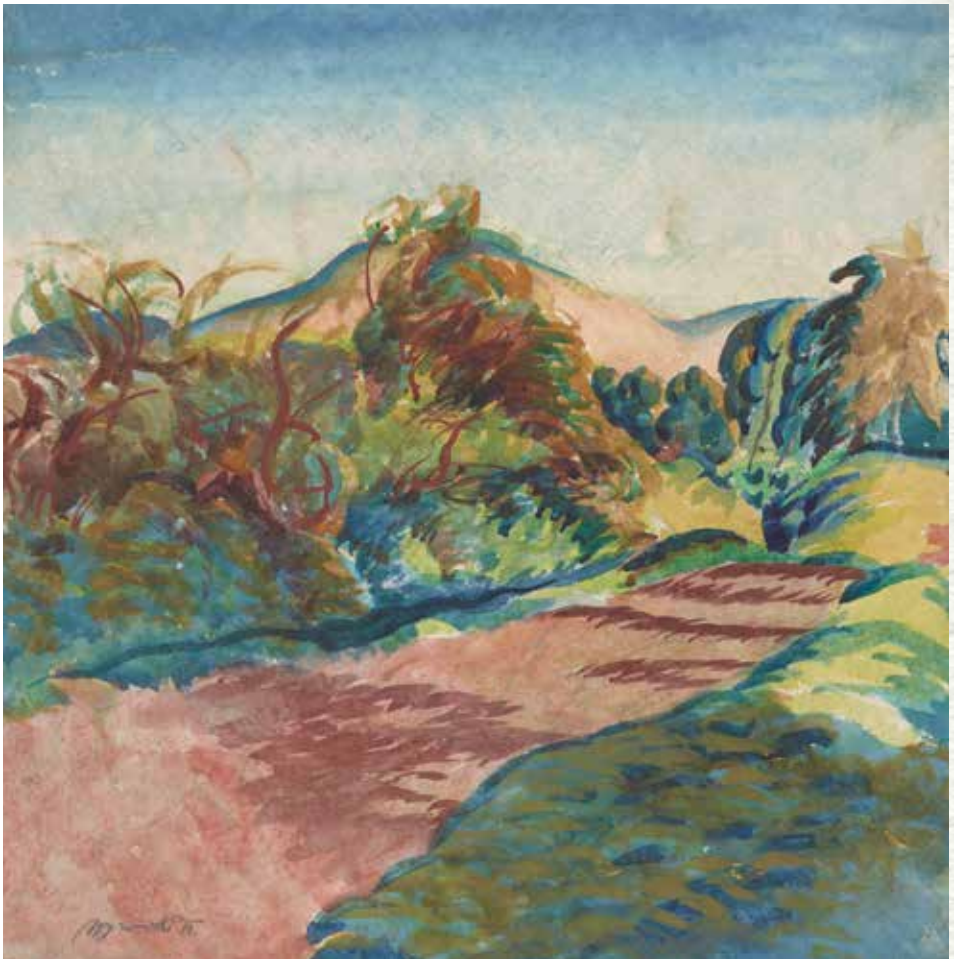
Przydział takliczmy Stopień wojskowy	Imię i nazwisko zmarłego	Imię ojca i imię i nazwisko rodowe matki	Urodziny						Zawód cywilny	Data i miejsce	Podpis lekarza lub dwóch świad- ków zgonu		
			rodzina	prezyl	kg	dnia, miesiąca, rok	Wymiarze	Stan				Altera rodzinny	głowa
<i>leżący pom. 2. szpitala kapitan</i>	<i>Wilhelm</i>	<i>Wyrwiński</i>	<i>Koty</i>	<i>Biała</i>	<i>Galicyja</i>	<i>1876</i>	<i>1902</i>	<i>180 cm</i>	<i>człowiek</i>	<i>artysta malarski</i>	<i>1876</i>	<i>20/12 1918 w Przemyśle</i> <i>5/1 1919 na smierć z choroby</i> <i>głębokiej w głowie</i>	<i>N. Dardowski, Stan.</i> <i>Przemyska 101/102</i>

We Lwowie, dnia *25 grudnia* 19*18*
URZĄD DUSZPASTERSTWA
szpitala Wajtek Feliksów na Teatrze
we Lwowie,
L. 545

Zaproszenie nr 30
L. I. str. 32 pr. 317
Ms. Młoda Kapel. 10.

Zaświadczenie o śmierci kpt. Wilhelma Wyrwińskiego, 1919 r. (WBH)

W marcu 1919 r. w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie odbyła się wystawa prac Wilhelma Wyrwińskiego i por. Włodzimierza Konicznego – poległego w bitwie pod Kostiuchnowką. Wystawiano na niej przeszło dwieście obrazów, akwarel i rysunków „Wilka”. Obecny na wernisażu Józef Piłsudski powiedział wówczas: „Kto by przewidział takie bogactwo w tak skromnym człowieku” (B. Polak, *Wilhelm Wyrwiński...*).



Pejzaż, technika olejna gwasz, 1918 r. (Muzeum Narodowe w Krakowie)



Legionista, akwarela, 1916 r. (Muzeum Narodowe w Krakowie)



Legionista, rysunek ołówkiem, prawdopodobnie 1916 r. (Muzeum Narodowe w Krakowie)

ZYGMUNT WIKTOR BOBROWSKI „ZDZISŁAW”

Wśród strzelców w Borysławiu

Przyszedł na świat 17 października 1885 r. w Warszawie jako syn Jakuba i Wiktorii z d. Naatz (w biogramie Bobrowskiego, zamieszczonym w *Polskim słowniku biograficznym* błędnie podano nazwisko jego matki). Ukończył Szkołę Mechaniczno-Techniczną Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda. W 1904 r. wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej. W gorących chwilach rewolucji 1905 r. uczestniczył w kolportażu jej głównego organu prasowego – „Robotnika”. Poznał wówczas Walerego Sławka i Aleksandra Prystora – przyjaciół Józefa Piłsudskiego, przywódców Organizacji Bojowej PPS (do której wstąpił i Bobrowski), a po latach przedstawiciele elity środowiska piłsudczyków – a także gen. Mieczysława Dąbkowskiego, we wrześniu 1939 r. naczelnego dowódcę saperów w Sztapie Głównym WP, którzy po latach potwierdzili jego działalność w PPS.

Udział Bobrowskiego w ruchu socjalistycznym spowodował jego aresztowanie przez Rosjan 19 czerwca 1906 r. przy ul. Hożej 38 w Warszawie, uwięzienie na Pawiaku, a następnie zesłanie w 1907 r. na dwa lata do guberni wiackiej, skąd zbiegł. Po przedostaniu się do zaboru austriackiego zamieszkał we Lwowie, gdzie od 1908 r. studiował w Szkole Politechnicznej. Po studiach najpierw pracował w Borysławiu, od 1 sierpnia 1912 r. – w Spółce dla przemysłu gazów ziemnych, a następnie – przy budowie tłoczni gazowej nr 1 w Tustanowicach, w której później kierował ruchem tłoczni. Zapewne od maja 1913 r. zajmował stanowisko kierownika technicznego w biurze budowlanym firmy „Premier”.



Zagłębie naftowe w Borysławiu, przed 1914 r. (NAC)



Wkrótce po przybyciu do Galicji Bobrowski nawiązał kontakty z ludźmi Organizacji Bojowej PPS, którzy utworzyli tam w 1908 r. Związek Walki Czynnej, apolityczną organizację przygotowującą kadry do walki o niepodległość. Wstąpił do niego, później do jawnego „Strzelca”, a po przyjeździe do Borysławia sam zorganizował w tym mieście lokalne oddziały ZWC i Związku Strzeleckiego. Utworzył, wyszkolił i wyekwipował dwie kompanie złożone głównie z miejscowych robotników. Wybitny polski historyk wojskowości, gen. Marian Kukiel, napisał o nim, że był „jednym z najzdolniejszych organizatorów i członków Związku Strzeleckiego”.

W kompanii borysławskiej Bobrowskiego służyli m.in. późniejsi oficerowie Legionów Polskich, tacy jak: Konstanty Aleksandrowicz, Wilhelm W. Czopp czy Stefan Dąbkowski (brat wspomnianego wyżej Mieczysława Dąbkowskiego). Aleksandrowicz, żołnierz I Brygady został ciężko ranny pod Stowyhorożem podczas kampanii wołyńskiej jesienią 1915 r., zmarł trzy lata później wskutek komplikacji po odniesionej ranie. Czopp był oficerem legionowej artylerii, a później WP, uczestniczył w wojnie z bolszewikami, a we wrześniu 1939 r. jako oficer Armii „Kraków” – w kampanii wrześniowej. Podczas I wojny światowej Dąbkowski służył w I Brygadzie, potem w oddziałach saperskich WP, wreszcie pełnił funkcję komendanta Szkoły Podchorążych Inżynierii. Obaj po wojnie przebywali na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii.



Widokówka przedstawiająca Boryslaw przed 1914 r. (Polona)

Po wybuchu I wojny światowej Bobrowski 23 sierpnia 1914 r. wyruszył na czele kompanii borysławskiej do Krakowa:

„Była to naprawdę wzruszająca chwila wymarszu tych młodych przeważnie chłopców, idących z pieśnią radosną na pole walki, skąd się najczęściej nie wraca już lub wraca inwalidą. Ulice obsadzone były gęsto tłumem ludzi odświętnie ubranych, którzy z rozrzewnieniem patrzyli na ten cud w ich oczach wyrosły. Oto przedstawił się im ziszczony sen stulecia – »Żołnierz Polski« – umundurowany, świetnie wyekwipowany, częściowo uzbrojony nawet, szedł oddział dziarsko, wesoło, buńczucznie, z beztroską piosenką na ustach”.

Po dotarciu na miejsce (do Tarnowa drogę pokonano koleją, dalej wozami konnymi) pierwszą noc strzelcy spędzili w Oleandrach,

a następne dni w Pałacu Krzysztofora przy krakowskim Rynku, gdzie przebywali do 1 października 1914 r., każdego dnia odbywając ćwiczenia na Błoniach krakowskich. Dziesięć dni później kompania borysławska ruszyła do byłego zaboru rosyjskiego: „wychodziliśmy z Krakowa ul. Basztową, żegnani serdecznie przez tłumy mieszkańców. Na czole na koniu prowadził batalion kpt. Bobrowski, blondyn w średnim wieku, o dobrej prezencji i marsowej twarzy”. Zanim przekroczyli granicę, dowódca pozwolił odejść tym, którzy chcieli się wycofać; chyba żaden ze strzelców tego nie uczynił.

Bohater bitwy pod Laskami

Kompania borysławska dołączyła do 1. pp Józefa Piłsudskiego 20 października 1914 r. Trzy dni później Bobrowski – w bardzo silnym ogniu rosyjskim – poprowadził swoich żołnierzy do ataku w bitwie pod Laskami, podczas której został ciężko ranny w głowę. Julian Kochanowski wspominał:

„Następny dzień października był ciepły i słoneczny. Nagle artyleria n[ie]p[rzyjacie]la ostrzelała wieś szrapnelami. Z góry z pękających obłoczków posypały się na nas z świstem i szumem siekańce żelaza. W pobliżu mnie kpt. Bobrowski ugodzony odłamkiem w twarz, zakrył się dłońmi i zakrwawiony padł w piasek. Wybiegli sanitariusze z punktu sanitarnego i zabrali go na nosze”.

Męstwo okazane w tej bitwie stało się w niepodległej Polsce podstawą do odznaczenia dzielnego kapitana Orderem Virtuti Militari, lecz rana była ciężka, wymagała wielomiesięcznego leczenia, m.in. w szpitalu w Wiedniu, a długa rekonwalescencja nie zakończyła się pełnym odzyskaniem zdrowia. „Kula weszła mu gdzieś w okolicy nosa i utkwiała

poniżej czaszki między górnymi wyrostkami kości pacierzowej; ma ją tam dotąd; ma nos sparaliżowany i, jak powiada, sparaliżowaną część języka, choć się tego nie widzi, bo mówi dobrze; przy nachyleniu głowy w tył kula sprawia mu ból” (M. Römer, *Dzienniki Legionowe. 18 VII 1915–24 II 1916...*).

Mimo odniesienia trwałego uszczerbku na zdrowiu, Bobrowski wrócił do służby – 23 lipca 1915 r. został oficerem Placu Legionów Polskich w Piotrkowie Trybunalskim, a następnie komendantem Placu w Kozienicach. W podróży z Wiednia do Piotrkowa Trybunalskiego towarzyszył mu legionista Michał Römer, w przyszłości wybitny prawnik litewski, w okresie międzywojennym rektor Uniwersytetu Litewskiego w Kownie (później – Uniwersytetu Witolda Wielkiego). Zostawił on dość powierzchowny opis Bobrowskiego: „Nie zrobił na mnie wrażenia człowieka inteligentnego, mówił typowymi frazesami fraków PPS-owych i zdaje się tylko takimi kategoriami myślowymi umiał myśleć” (frakami nazywano członków PPS-Frakcji Rewolucyjnej, powstałej w 1906 r. po rozłamie w PPS; członkowie PPS-Frakcji Rewolucyjnej pod przywództwem Piłsudskiego w odróżnieniu od swoich oponentów z PPS-Lewicy reprezentowali orientację niepodległościową).

W pierwszych dniach kwietnia 1916 r. Bobrowskiego przeniesiono do Komendy Grupy Legionów Polskich, która składała się z batalionów uzupełniających oraz nowo formowanych, przeznaczonych następnie do uzupełnienia oddziałów walczących na froncie. Z Komendą Grupy jako oficer wziął udział w końcowej fazie kampanii wołyńskiej, a ostatniego dnia bitwy pod Kostiuchnówką 6 lipca odniósł ranę. Kampanię zakończył na stanowisku dowódcy kompanii sztabowej Komendy Grupy Legionów Polskich, a 1 listopada 1916 r. został formalnie mianowany kapitanem. Pełnił już funkcję komendanta Domu Oздrowieńców Legionów Polskich w Kamieńsku (w międzyczasie od lutego do maja



Zygmunt Bobrowski podczas I wojny światowej (Instytutu Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie)

1917 r., a nie równocześnie – jak podano w innych publikacjach – kierował Loterią Legionów, przemianowaną następnie na Loterię na rzecz Inwalidów Wojennych).

Po kryzysie przysięgowym kpt. Bobrowski został przeniesiony wraz ze swoją placówką, podporządkowaną Polskiemu Korpusowi Posiłkowemu, do Nowego Miasta pod Przemyślem. W lutym 1918 r., po zerwaniu z Austriakami i przejściu części Korpusu przez Rarańczę, uniknął aresztowania, wrócił do Warszawy i wstąpił do Polskiej Siły Zbrojnej. Został dowódcą kompanii w garnizonie warszawskim, „doprowadził ją do ładu wzorowego i znakomicie wyćwiczył”. Po awansie na majora objął stanowisko komendanta Szkoły Podoficerskiej w Ostrowi-Komorowie. Kiedy w listopadzie 1918 r. rozpoczęto rozbrajanie Niemców w okupowanej przez nich części Królestwa Polskiego, na czele swoich podchorążych wziął udział w likwidacji zaborczej władzy.

Natychmiast też wstąpił wraz z całą Polską Siłą Zbrojną do powstającego Wojska Polskiego. Jeszcze w tym samym miesiącu Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powierzył mu dowództwo Legii Akademickiej, do której masowo garnęli się studenci Uniwersytetu Warszawskiego. W grudniu 1918 r. Bobrowski zreorganizował podległe sobie oddziały, tworząc z nich 36. pp Legii Akademickiej. „Kształcił instruktorów, musztrował pułk, zdobywał dlań uzbrojenie, mundury, rynsztunek”. Gdy pułk pod jego dowództwem opuścił Warszawę w pierwszych dniach stycznia 1919 r., „zachwycał oko żołnierskie dziarskim wyglądem, sprawnością, przepysznym moderunkiem wojskowym” (*Żołnierskie epitafia*, t. 1, oprac. A.K. Kunert), a kiedy mjr. Bobrowskiemu mówiono, że jest inwalidą i nie powinienem iść na front, odpowiadał, że ze swoją kulą w głowie mógłby pozostać w Warszawie, ale nie chce odstąpić pułku.

Odsiecz dla Lwowa

Bój o Lwów i całą zachodnią część byłego zaboru austriackiego nie skończył się wraz z oswobodzeniem miasta przez odsiecz płk. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza 22 listopada 1918 r. Siły ukraińskie,

choć opuścili Lwów, górowały na froncie nad słabszymi liczebnie wojskami polskimi, które mimo doraźnych sukcesów z trudem utrzymywały swoje pozycje, ponosząc nierzadko porażki i dotkliwe straty. Powodem braku sił była niezwykle ciężka wówczas sytuacja Polski. Zimą 1919 r. na wszystkich jej granicach toczyły się walki. W byłym zaborze pruskim trwało powstanie wielkopolskie, Śląsk Cieszyński zaatakowali Czesi, na wschodzie natomiast bolszewicy opanowali Wileńszczyznę, a Ukraińska Armia Halicka przystąpiła do ofensywy, którą tak wspominał Józef Jaklicz, przyszły gen. Wojska Polskiego:

„6 XII. Godzina 7.00 po południu – alarm: oddziały stojące na Cytadeli [...] w pełnym pogotowiu czekają na rozkazy wymarszu. Rozkaz nadchodzi. Ukraińcy przeważającymi siłami wyparli nasze oddziały z Dublan, zepchnęli je do Malechowa i prą na Zboiska. Jeśli Zboiska padną, ostatnią deską ratunku będą Rogatki Żółkiewskie. Nasze zadanie – pójść do Zboisk (4 km od Lwowa) [...] i za wszelką cenę utrzymać linię Zboisk. [...] Zająwszy pozycję obronną, żądam posiłków celem przeprowadzenia ataku na Laszki – otrzymuję zawiadomienie, iż z powodu braku sił o ataku mowy być nie może. Zająwszy kwaterę we wsi w szkole, staram się utrzymać Malechów za wszelką cenę, zdając sobie sprawę z ważności tego posterunku, którego stracenie może być katastrofalne dla całości obrony Lwowa”.

Do walczącego miasta został skierowany m.in. właśnie pułk akademicki, dowodzony przez kpt. Bobrowskiego. Przez Lublin i Rejowiec dotarł on do Rawy Ruskiej. Tam włączono go do brygady piechoty płk. Mieczysława Kulińskiego Grupy Operacyjnej „Bug” gen. Jana E. Romera, która liczyła więcej niż 4200 ludzi z 18 działami i 56 karabinami maszynowymi. Jak pisze Tomasz J. Kopański: „plan działania



Żołnierze 36. pp Legii Akademickiej na froncie ukraińskim podczas przebijania się z Rawy Ruskiej do Lwowa, około 9 stycznia 1919 r. (Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie)

Grupy »Bug« zakładał, że uderzy ona z linii Rawa Ruska – Krystynopol w kierunku południowo-zachodnim, rozbije znajdujące się tam siły ukraińskie i opanuje linię kolejową Rawa Ruska – Żółkiew – Lwów”. Była to część większej operacji, którą dowodził Naczelny Wódz, Józef Piłsudski.

Działania Grupy „Bug” rozpoczęły się 7 stycznia 1919 r. i doprowadziły już następnego dnia do opanowania Żółkwi. Razem z nią wszedł do walki również pułk akademików z Warszawy, 7 stycznia rozpoczynając akcję przedarcia się do Lwowa. To właśnie I batalion pułku przy wsparciu Pociągu Pancernego „Odsiecz” zdobył Żółkiew, a w podobnie ciężkim boju II batalion pułku zajął Kulików. Zwycięstwo okupiono dużymi stratami. 8 stycznia w mjr Zygmunt Bobrowski został

ranny we wsi Macoszyn, a następnego dnia zmarł szpitalu w Żółkwi. Dyżurująca przy nim siostra Ludwika wspominała (*Żołnierskie epitafia*, t. 1, oprac. A.K. Kunert):

„Długo rozmawiałam z panem majorem; był spokojny, nie skarżył się na nic, był zamyślony i smutny, czuł się zupełnie dobrze. Zasnął o 10.00, spał spokojnie; o 3.00 obudził się, kazał poprosić księdza, wyspowiadał się, przyjął Oleje Św[ięte], zupełnie spokojnie mówił z księdzem o rodzinie; westchnął i powiedział: »ano, młody jestem, ale umieram, jak na żołnierza Polaka przystało. Tamte razy, jak byłem chory, była przy mnie rodzina, tym razem – po żołniersku«. Pan major miał jednak nadzieję, że żyć będzie, do ostatniej chwili wierzył w swoją gwiazdę, jak mówił”.

„Przed śmiercią zerwał z czapki swojej orzełka, przycisnął do ust i całował długo” – pisał z kolei gen. Marian Kukiel. Biograf Bobrowskiego Stefan Pomarański tak zaś charakteryzował osobowość majora: „Człowiek o niepowszednich wartościach moralnych, umysł oryginalny, skłonny do mistycyzmu, o wielkiej sile medialnej, w ostatnich latach życia zajmował się sugestią, hypnotyzmem i okultyzmem”. Niezupełnie chyba jednak miał rację, pisząc, że po usłyszeniu przepowiedni śmierci na seansie spirytystycznym w końcu października 1918 r., „z pełną świadomością szedł ku niej”.

9 stycznia 1919 r., tego samego dnia, kiedy zmarł mjr Zygmunt W. Bobrowski, w bitwie pod Hamulcem „brawurowe uderzenie akademików rozbiło przeważające siły ukraińskie, a następnie w walce wręcz, na bagnety, otwarło drogę do Lwowa” (E. Walczak, *36. pułk piechoty Legii Akademickiej*). Pułk akademików, pod dowództwem kpt. Witolda Sadowskiego, dalej przedzierał się do Lwowa, a krótko

po południu 10 stycznia wkroczył do miasta, entuzjastycznie witany przez mieszkańców. Jak pisze Tomasz J. Kopański przybycie Grupy „Bug” „niezmiernie podniosło na duchu obrońców Lwiego Grodu, gdyż z tą chwilą siły obrońców wzrosły prawie o połowę [...]. Była to ogromna pomoc dla Lwowa i większość historyków uważa, że akcja ta uratowała miasto, które broniło się już ostatkiem sił”. Świadkiem triumfalnego wkroczenia do miasta 36. pp Legii Akademickiej był uczestnik obrony Lwowa, legionista i oficer WP Wacław Lipiński: „Nadciągnął warszawski pułk z samych prawie akademików złożony [...]. Na Placu Mariackim stoją ułani z Warszawy”. O sytuacji we Lwowie wspominał zaś:

„Całe ulice wzdłuż porysowane biczami kul, podziurawione, skłute szyldy, powyrywane ze sztab dźwiękliwe drżą na ścianach. Na jezdniach góry niesprzątanego dawno śniegu. Rdzawe, bez pożytku szyny, bezużyteczne od wielu, wielu dni. Nie ma wody. Zrujnowane wodociągi przechodzą z rąk do rąk. Przy ulicznych studniach długie ogonki ludzi. Cierpliwie stoją tu wszyscy. Panie w kapeluszach, kobiety w lichych chustkach, starzy panowie z niebieskimi kubełkami w ręku. Radzą wszyscy i gwarzą. Złączeni razem, nieskłóceni nieszczęściem, nędzą spleceni w jedno. Nikt się tu nie drze naprzód, nie przepycha. Każdy w miejscu swoim stoi, w kolejce po wodę. Stoją godzinami... Nie ma światła. Elektrownia na Persenkówce przechodzi z rąk do rąk. Gdy dorwą się doń ludzie z miasta, naprawią technicy maszyny i instalację, wnet przeciągłym, szeleszczącym poświstem lecą granaty ku jasnym światłom elektrowni. Drą mury, biją w maszyny, odłamkami jęczą, aż nagła ciemność ogarnie miasto. Ponura zapada noc, rozdygotana strzałami, które tu nigdy nie cichną”.

Niestety akademicy przedarli się do Lwowa bez twórcy i dowódcy pułku, Zygmunta Bobrowskiego, którego gen. Jan E. Romer wspominał jako bardzo tęgiego dowódcę. Majora pochowano w Żółkwi, później ekshumowano i przeniesiono na Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Za życia otrzymał Odznakę „Za wierną służbę”. Pośmiertnie, 29 lutego 1919 r., został mianowany podpułkownikiem, a 22 maja 1920 r. – pułkownikiem, później zaś odznaczony Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości (wnioskowano nawet o Krzyż Niepodległości z Mieczami) i Krzyżem Walecznych – czterokrotnie.

Pułk, którego twórcą był poległy u progu niepodległości mjr. Zygmunt W. Bobrowski, odznaczył się później wielokrotnie bohaterstwem. Nadal uczestniczył w kampanii ukraińskiej, a po jej zakończeniu,



Defilada 36. pp Legii Akademickiej przed prezydentem RP Stanisławem Wojciechowskim, Warszawa, 1924 r. (NAC)

jesienią 1919 r. bił się z Armią Czerwoną na froncie pod Połockiem. Wiosną 1920 r. wziął udział w ofensywie na Kijów, a później w bitwie pod Warszawą. Jego kapelanem był ks. Ignacy Skorupka, poległy pod Ossowem, w czasie odpierania prączy na Warszawę bolszewików. We wrześniu 1939 r. 36. pp Legii Akademickiej w składzie Armii „Łódź” bronił mężnie Polski przed agresją niemiecką. Walczył m.in. w bitwie pod Brwinowem, a następnie w obronie Modlina. Jego bataliony zapasowe, rozwinięte w dwa pułki uczestniczyły w obronie prawobrzeżnej Warszawy na Grochowie, Gocławiu i Saskiej Kępie. Dowódcą 36. pp był wówczas ppłk dypl. Karol Ziemiński „Wachnowski” jeden z oficerów sztabu Powstania Warszawskiego. Sam pułk został odtworzony w konspiracji i wziął udział w powstaniu. Współcześnie istnieje jako 36. pułk zmechanizowany Legii Akademickiej z miejscem stacjonowania w Trzebiatowie, na południowy zachód od Kołobrzegu, w dzisiejszym województwie zachodniopomorskim.

Bibliografia

Wilhelm Wyrwiński

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego:

Wilhelm Wyrwiński, AP 7990

Wilhelm Wyrwiński, KN 19 XII 1930

Wilhelm Wyrwiński, VM I.480.104–10760

Cygan W.K., *Wyrwiński Wilhelm* [w:] *idem, Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 5, Warszawa 2007.

Hoffman J., *Walki o Redutę Piłsudskiego. Fragment z dziejów 2-go plutonu 4-ej kompanii VI-go baonu Pierwszej Brygady Józefa Piłsudskiego*, „Rocznik Wołyński” 1931, t. 2.

Horoszkiewicz-Woynicz R., *W pierwszym pułku. Notatki legionisty*, Warszawa 1935.

Kopański T.J., *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919 i jej bohaterowie*, Warszawa 2013.

Milewska W., Zientara M., *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918*, Kraków 1999.

„Monitor Polski” 1930, nr 300.

Ostrówka A.J., *Pociągi pancerne Wojska Polskiego 1918–1919*, Toruń 2013.

Polak B., *Wyrwiński Wilhelm* [w:] *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Słownik biograficzny*, t. 2: 1914–1921, cz. 2, Koszalin 1993.

Römer M., *Dzienniki Legionowe. 18 VII 1915–24 II 1916*, oprac. Z. Solak, współpraca J.T. Nowak, A. Garlej-Solak, Kraków 2008.

Ś.P. *Wilk Wyrwiński*, „Panteon Polski” 1926, nr 22.

Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919, t. 2: 1 grudnia 1918 r. – 27 lutego 1919 r. *Wybór materiałów źródłowych*, oprac. B. Polak, Koszalin 2000.

Żołnierskie epitafia, t. 1, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 1999.

Zygmunt Bobrowski

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego:

Bobrowski Zygmunt Wiktor, KAP, I.481.B.9016

Bobrowski Zygmunt Wiktor, KN 23 XII 1933

Bobrowski Zygmunt Wiktor, VM I.480.104-10728

Legiony Polskie, I.120.1.428, Bobrowski Zygmunt

Wojskowe Biuro Badań Historycznych, Relacje, IX.1.2.55, Julian Kochanowski [Wspomnienia]

Borysław w walce o niepodległość. Wspomnienia wydane z okazji 20-jej rocznicy rozbudzenia w Borysławiu idei Związku Strzeleckiego oraz 10-jej rocznicy założenia Związku Legionistów, Borysław 1932.

Cygan W.K., *Bobrowski Zygmunt Wiktor* [w:] *idem, Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2005.

Jaklicz J., *A więc wojna! Kampania wrześniowa 1939 oraz inne pisma i wspomnienia*, przedmowa i wybór M. Kornat, Warszawa 2016.

Kasprzycki T., *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934.

Kopański T.J., *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919 i jej bohaterowie*, Warszawa 2013.

Lipiński W., *Wśród lwowskich Orląt*, Łomianki 2008.

Piłsudski J., *Wspomnienie o kpt. Milce* [w:] *idem, Pisma zbiorowe*, t. 4, Warszawa 1990 (reprint wydania z 1937–1938).

- Pomarański S., *Bobrowski Zygmunt Wiktor* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.
- Pomarański S., *36 pułk piechoty Legii Akademickiej*, Warszawa 1931.
- Romer E.J., *Pamiętniki*, oprac. J. Odziemkowski, Warszawa 2011.
- Römer M., *Dzienniki Legionowe. 18 VII 1915–24 II 1916*, oprac. Z. Solak, współpraca J.T. Nowak, A. Garlej-Solak, Kraków 2008.
- Walczak E., *36. pułk piechoty Legii Akademickiej*, Pruszków 1994.
- Żołnierskie epitafia*, t. 1, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 1999.



Krzyż Złoty Orderu Virtuti Militari